

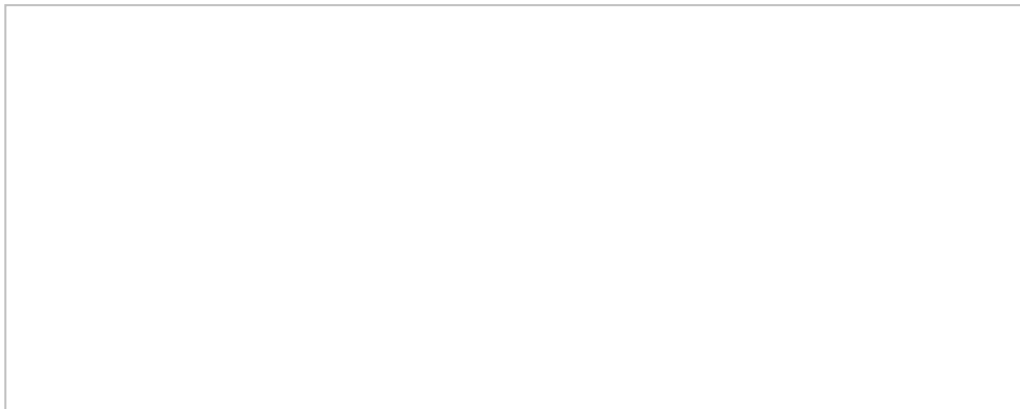
Baśń o weselu w sercu Beskidów cz. 1

Data publikacji: 13.01.2014 8:30

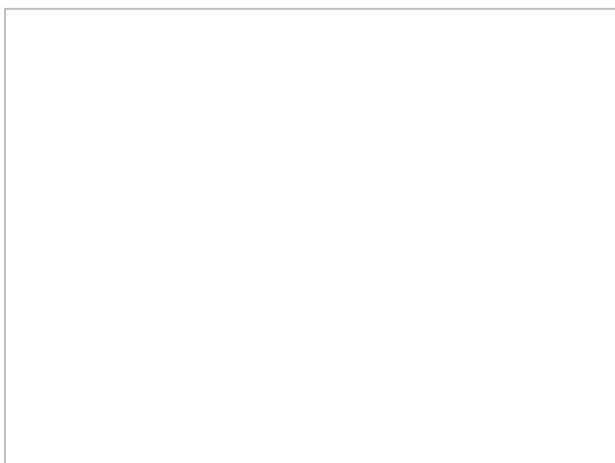
Za górami, za lasami, w samym sercu Beskidów, stał Zamek na Błoniach pełen czarów i dziwów. Wieść głosiła, że kto wyprawił tam huczne wesele, prezentów gratis otrzymywał wiele. Dla nowożeńców gratis apartament luksusowy, gratis też noclegi dla gości i tort gotowy, wyskokowe napoje i ciasta, menu od 160 zł od osoby - taki czas nam nastał! Nic więc dziwnego, że ponad 350 par tam wyprawiło swe wesele. Pewnego dnia w Zamku zjawiała się piękna Księżniczka i rozważny Księżę, co miał oczekiwać wiele.

□

Był piękny słoneczny dzień, kiedy pod [Zamek na Błoniach](#) karoca zajechała. Z karocy wysiadł Księżę, któremu zaraz swą rękę piękna Księżniczka podała. Weszli do Zamku tak opiewanego, by obejrzeć wszystkie sale i zobaczyć, co od innych zamków jest tu innego. - **Och, jaka gustowna i olbrzymia ta sala!** - wchodząc do **Sali Balowej** zakrzyknęła księżniczka, która nagle poczuła się strasznie mała.



- **Miejsce jest tu przynajmniej dla 120, a nawet dla 300 osób!** - oszacowała Księżniczka w bardzo szybki sposób. Sala błyszcząca setkami światełek, które niczym robaczki świętojańskie światła dawały wiele. Pomieszczenie było eleganckie, wyśmienite! Kolorem przywodzące na myśl cafe latte smakowite.

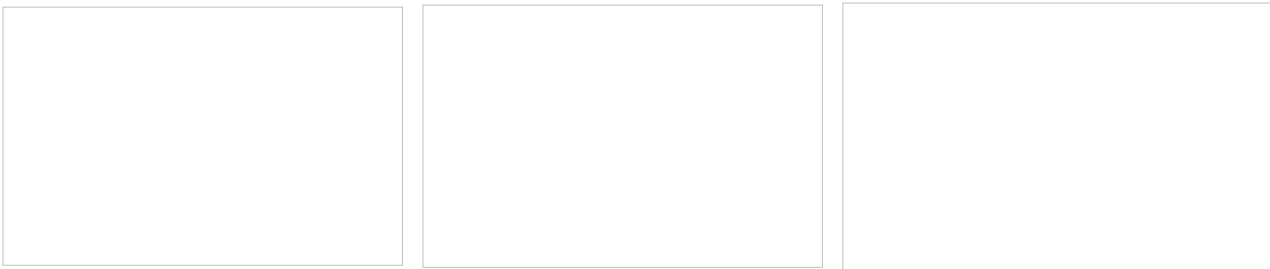


Ze stołów jakoby wyrastały fantazyjne bukiety, skomponowane z piór i kwiatów, jakie lubią wszystkie kobiety. Czarodziej Przewodnik polecił Księżniczce na moment zamknąć oczy, gdy je otworzyła orzekła: - **To jest sen proroczy! Taka sala to moje marzenie! W róże ustrojona została w oka mgnienie.**

Kolejnym punktem podróży po Zamku na Błoniach, była **Sala Restauracyjna** dla 100 osób urządzona. Jej ściany

ozdabiała gustowna tapeta we wzory, piękne obrazy tonowały odważne kolory. Ponieważ sali w Zamku było jeszcze więcej, Księżniczka postanowiła przyspieszyć kolejkę. Przeszła do **Sali Zielonej** mieszczącej 60 osób.

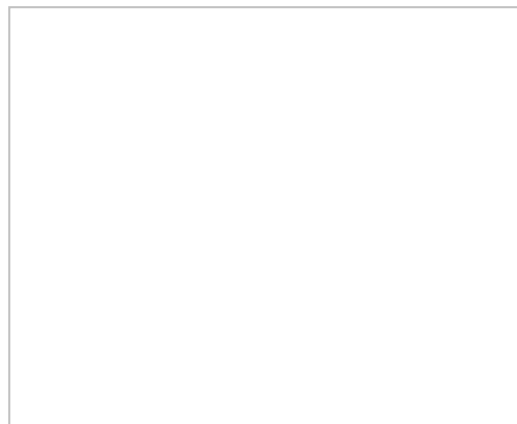
Pomieszczenie to olśniewało na swój własny sposób. Blask kryształowego żyrandola sprawił, że Księżniczce rozweseliła się mina. W oknach wisiała zielona, szykowna zasłona, której nie powstydziliby się na Wersalu Maria Antonina. Ostatnia w tej baśniowej wycieczce była na 30 osób **Sala Bursztynowa**, niewielka, ale z klasą, w której króluje barwa złoto-miodowa. Kto wejdzie na tą salę, wie już gdzie jest Bursztynowa Komnata, której szukają wszyscy, szukał też polski sarmata. Dla pięknej Księżniczki to było zbyt wiele. Pod ciężarem emocji i wrażeń słabość poczuła w swym ciele. Można by powiedzieć, że Księżniczka zemdlała i byłaby to racja, lecz uratowała ją na każdej sali zainstalowana klimatyzacja.



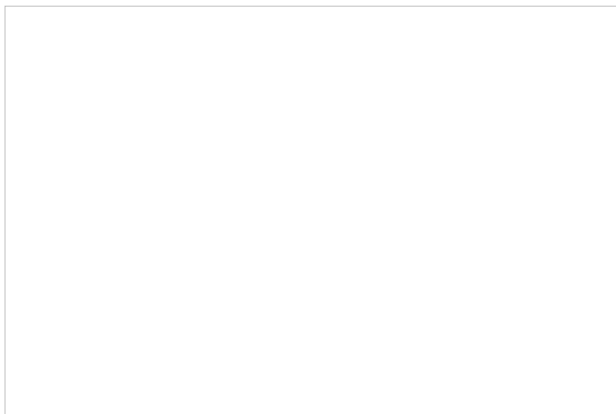
Kiedy Księżniczka doszła do siebie, Rozważny Książę wciąż do Czarodzieja Przewodnika miał pytań wiele. Zadał pytanie, które u rozważnych często się niesie: - **Waść, powiedz ile to wszystko wyniesie?!**

Na to Przewodnik odrzekł: - **Wszystko, co na tym świecie, cenę swą ma, ale w Zamku na Błoniach przepłacić się nie da. Serwowane przez nas dania to istna Wirtuozeria, bo tako się zowie restauracja, w której jak niebo smakuje nawet mizeria. Doświadczenie i niebanalny sposób podania, za tym wszystkim stoi jeszcze pasja gotowania. Poezja smaku zaklęta w kilka różnych menu do wyboru: od 160 zł za osobę – ot, ceny są takiego pokroju.**

Piękna Księżniczka i Rozważny Książę długo się nie zastanawiali. Termin z Czarodziejem Przewodnikiem ustalili i rodzinę powiadamiali. W końcu nastął dzień wesela, przyjechał wuj Marcin i ciotka Ela. Rodziny, przyjaciele i sąsiedzi, nawet organista i kaznodzieja w kącie sali zasiedli. Księżniczka w białej, strojnej sukni wystąpiła, do której różową wstęgę doczepiła. Sala Balowa zgodnie z suknią przystrojona była - różowa, tiulowa wstęga wszystkie stoły i krzesła spowiła. Wszyscy jedli, tańczyli i śpiewali, a muzycy na instrumentach przygrywali.



Aby bardziej jeszcze oczarować weselników, dodatkowych usług na weselu było bez liku. Czysta słodycz



łała się **fontanną czekolady**. Nie zabrakło owoców, jakie dają ogrody i sady.

Stół wiejski zachwycił wędlin aromatem. Barek serwował **drinki**, jakie pije się latem. **Bufet rybny i morza owoce** polubili zwłaszcza ci, którzy na mięso z dzika opierają się ochocie. Na stołach wylądowała też **kaczka pieczona w całości, gicz cielęca, pieczony prosiak** i inne jądło bez ości.

Nagle na sali zrobił się popłoch wielki - krzyki, wrzaski i rumor wszelki. Książę nawet nie zdążył zareagować, bo od księżniczki był w oddali, gdy Zbój wziął Księżniczkę na ręce i wybiegł z sali. Oszołomieni weselnicy jeszcze jakiś czas stali bez ruchu, a po chwili tętent kopyt doszedł do ich uszu. To Książę dosiadł swojego szybkiego rumaka, za straszonym zbójem podążył, tam gdzie jego góralska chata. Jaka będzie tej historii pointa, skoro Księcia od Księżniczki dzieli droga kręta? Tego dowiedziecie się już wkrótce, więc, czuwajcie - by opowiedzieć wam ciąg dalszy tej baśni za niedługo wrócę!

Dowiedz się więcej: www.hotelnabloniach.pl i zorganizuj wymarzone [wesele w samym sercu Beskidów!](#)

artykuł sponsorowany